

"List do Rzymian" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Scott W. Hahn. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Pojednanie w Chrystusie, nowym Adamie – List do Rzymian 5,1-21

Rozdziały od piątego do ósmego stanowią kolejną ważną część Listu do Rzymian. Paweł odkłada na chwilę na bok wyjaśnienia tego, w jakiej relacji pozostają do Ewangelii Żydzi, a w jakiej poganie.

Teraz chce napisać więcej o błogosławieństwach i zmaganiach życia chrześcijańskiego od początkowego usprawiedliwienia aż do ostatecznego zbawienia.

Tej zmianie tematyki towarzyszy zmiana podejścia.

Apostoł przechodzi od argumentacji teologicznej ugruntowanej w obfitym cytowaniu tekstów starotestamentalnych do teologicznej kontemplacji

- ❖ „**laski**” dostępnej wierzącym w życiu obecnym i
- ❖ „**chwały**”, które mają nadzieję osiąść w przyszłości.

W tym okresie przejściowym uczniowie muszą stawić czoła wielu przeciwnościom, zwłaszcza ciągłym rzeczywistościom grzechu i cierpienia.

Jednak dzięki posłudze Syna i Ducha, działających w sercach i życiu wierzących, Ojciec uzdalnia nas do tego, byśmy odnosili „pełne zwycięstwo” (8,37), tak, iż nic „**nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie**” (8,39).

Pokój z Bogiem przez Chrystusa (Rz 5,1-5)

ST: Ps 22,5; 116,10; Iz 32,15; 44,3; Ez 36,25-26; Jl 3,1

NT: J 14,27; Dz 14,22; Rz 3,23; Ef 2,14-18; Tt 3,5-6; 1 J 4,16

KKK: pokój Boży, 1829; cnoty teologalne, 1812-1829, 1991; miłość jest darem Boga i naszą odpowiedzią, 733, 2658

Lekcjonarz: uroczystość Najświętszej trójcy (rok C); wspomnienie św. Błażeja; czytania wspólne o męczennikach; Rz 5,1-2,5-8: trzecia niedziela Wielkiego Postu (rok A); bierzmowanie

Skąd wiadomo, że rozdziały od piątego do ósmego to możliwa do wyodrębnienia sekcja Listu do Rzymian?

Ponieważ w wersetach otwierających rozdział piąty i w wersetach zamykających rozdział ósmy Paweł przywołuje takie same kluczowe wątki, terminy i idee (5,1-11; 8,18-39).

Rozpoczyna i kończy tę sekcję, zwracając uwagę na:

miłość Bożą, udręki życia doczesnego, konieczność wytrwania w cierpieniu i nadzieję przyszłej chwały.

[5,1] Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem [zachowujemy pokój z Bogiem BP] przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Spójnik **więc** sygnalizuje, że Paweł zamierza wyciągnąć wnioski z nauczania przedstawionego w rozdziałach wcześniejszych, od pierwszego do czwartego.

Przedstawivszy **podstawy** usprawiedliwienia, przechodzi teraz do rozważań nad jego **korzyściami**.

Wszystko, o czym mowa w rozdziałach od 5 do 8, można wywieść z przekonania, że my – czyli Paweł i jego chrześcijańscy czytelnicy – **dostąpiliśmy usprawiedliwienia dzięki wierze**.

Z jednej strony nasze pierwsze usprawiedliwienie postrzegane jest jako wydarzenie z przeszłości, z drugiej jest to fakt, z którego biorą początek inne fakty domagające się dokładniejszej uwagi.

Pierwszym z tych faktów jest to, że **zachowujemy pokój z Bogiem (BP)**¹, co oznacza, że została przywrócona właściwa relacja między Ojcem a rodziną ludzką.

To sformułowanie wskazuje bez wątpienia nie tylko na brak wrogości między ludźmi a Bogiem, lecz ma także wymiar pozytywny. Paweł miał tu prawdopodobnie na myśli hebrajskie pojęcie **shalom** wskazujące stan przymierza i pomyślności².

Takiemu pokojowi może towarzyszyć poczucie wewnętrznego spokoju, lecz co do istoty jest to pokój jako stan relacji między ludźmi a Bogiem, a nie jakieś wewnętrzne doświadczenie.

Przychodzi przez Mesjasza i pośrednika Nowego Przymierza Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

[5,2] dzięki Niemu uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

¹ Większość rękopisów ma w Rz 5,1 lekcję „zachowujmy pokój z Bogiem”, niemniej wśród biblistów dominuje przekonanie, że bardziej prawdopodobna jest wersja „zachowujemy pokój z Bogiem”. Jednym z argumentów jest kontekst: cały akapit składa się z serii twierdzeń i poza jednym przypadkiem nie ma w nim żadnego napomnienia ani wezwania do czytelników.

² N. T. Wright pisze, że pokój, o którym mowa w 5,1, odnosi się do wszystkich błogosławieństw będących udziałem rodziny przymierza

Innym skutkiem usprawiedliwienia jest to, że chrześcijanie **uzyskali na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy.**

Działania Chrystusa w historii umożliwiły wierzącym wejście w sferę Bożej obecności i miłosierdzia.

Brzmi to dość abstrakcyjnie, lecz możliwe, że myśli Pawła mają bardziej konkretny sens.

Termin „dostęp” (**prosagoge**) może wskazywać na dopuszczenie przed oblicze króla, jak i wejście do świątyni (zob. Ef 2,18).

Dostęp do tronu i świątyni miała tylko garstka wybranych. Dla Pawła skojarzenia te nie są wykluczającymi się wyobrażeniami naszego dostępu do boga, lecz raczej dwiema stronami tego samego medalu³.

W Starym Testamencie Pan jest boskim królem, który w swej niewidzialnej obecności zasiada nie w namiocie wojennym ani w Sali przesłuchań, lecz na cherubach na Arce Przymierza (2 Sm 6,2; Iz 37,16) w sanktuarium w środku świątyni w Jerozolimie (1 Krl 6,19).

Niewykluczone, że Paweł wyobraża sobie nasz dostęp do łaski jako duchowe prawo wstępu do sanktuarium nieba, do przedwiecznej Sali tronowej Boga reprezentowanej architektonicznie przez sanktuaria biblijnego Izraela (Wj 25,9; Mdr 9,8).

Bibliści komentujący ewangelie często zwracają uwagę na podobny komunikat, mówiący, że jako chrześcijanie uzyskaliśmy dostęp do Boga, czego symbolem jest rozdarcie się zasłony świątynnej w chwili śmierci Jezusa na krzyżu (Mt 27,51; Mk 15,38; Łk 23,45).

Tak czy owak, jako usprawiedliwieni chrześcijanie chlubimy się nadzieją dostąpienia chwały Bożej.

Paweł rozumie przez to nieśmiertelność niebiańską czekającą świętych, którzy w pełni – ciałem, duszą i duchem – staną się uczestnikami olśniewającego blasku boskości przynależnego odwiecznie Bogu.

Chrześcijanie oczekują tej chwały „pełni nadziei”⁴, ponieważ jeszcze jej nie oglądali, ani jej nie dotykali (Rz 8,24-25).

Nadzieja chrześcijańska nie jest ani ogólnikowym optymizmem, ani zadufaną pewnością co do tego, jaki będzie wyrok Boga na sądzie ostatecznym.

³ Tę możliwość dopuszcza J. D. G. Dunn, pisząc, że „w takiej metaforyce można łatwo połączyć kult i dwór”.

⁴ Zob. słowa celebransa po modlitwie Ojciec nasz podczas Mszy Świętej – przyp. red. nauk.

Jest to ufne oczekiwanie tego, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochają, jeśli tylko dostosują się do Chrystusa i w ten sposób dadzą dowód na to, że są dziećmi i dziedzicami Boga (8,17).

[5,3-4] Ale nie tylko [tym], lecz chlubiemy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję.

Od tego wersetu Paweł dokonuje zaskakującego zwrotu w swojej refleksji.

Chrześcijanie radują się nie tylko czekającą ich chwałą Bożą. Oni nawet chlubią się z ucisków!

Nie, Paweł się nie przejęzyczył; przywiązuje ogromną wagę do cierpienia, co zresztą jest także wyraźnie widoczne w jego nauczaniu podczas podróży misyjnych: „**przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego**” (Dz 14,22).

Dla Apostoła Narodów cierpienie jest integralną częścią odkupieńczych celów Boga. Jest częścią drogi chrześcijanina, ponieważ formuje nas i przemienia na obraz Jezusa, który przeszedł do chwały przez krzyż.

Paweł powie nam więcej o zbawczym celu cierpienia w ósmym rozdziale listu. Teraz jedynie szkicuje proces wzrostu i dojrzewania chrześcijańskiego w formie czterech kroków⁵.

- Dlaczego ucisk ma być sposobnością do tego, by się chlubić?
- ❖ Ponieważ wyrabia **wytrwałość**, to znaczy niezłomną wolę do tego, by robić to, co słuszne, i trzymać się wiary pośród przeciwności.
- ❖ **Wytrwałość** zaś rodzi wypróbowaną **cnotę** – a więc taką, która przeszedłszy pomyślnie próbę, okazała się wierna.
- ❖ I wreszcie z ognia udręk wyłania się – wzmocniona – nasza **nadzieja** niebiańskiej chwały.

Oczywiście nic z tego nie byłoby możliwe, gdybyśmy mieli polegać tylko na kruchych możliwościach naszej upadłej ludzkiej natury.

Wszystko to owoc „**laski, w której trwamy**” (5,2), i dzięki niej wspomniane wyżej cnoty mogą kwitnąć i rozwijać się w naszym życiu.

⁵ Paweł wykorzystuje technikę retoryczną polegającą na tym, że w ciągu wypowiedzi słowo z ostatniego zdania staje się podstawą nowego twierdzenia. Inne przykłady takiej techniki, zob. Mdr 6,17-20; 2 P 1,5-7.

Tło biblijne: Wylanie Ducha

W 5 wersecie piątego rozdziału Listu do Rzymian Paweł łączy zamieszkiwanie Bożej miłości w sercu chrześcijanina z zamieszkiwaniem w nim Ducha Bożego. Jest to prawda wiary, której doświadczamy w radościach i pociechach życia chrześcijańskiego. Zwróćmy uwagę na aluzje biblijne w języku Pawła. Ogłasza nam on w subtelny sposób wypełnienie zbawczych planów Boga objawionych w Starym Testamencie, zwłaszcza proroctw dotyczących czasów przyszłych, kiedy Duch spłynie w obfitości na lud Boży.

Wyraźnym sygnałem takiej intencji Pawła jest słowo „wylany” zastosowane w odniesieniu do Ducha. Kilka starotestamentalnych proroctw przyrównuje Ducha Świętego do wody spływającej strumieniami z nieba i dającej życie światu. Czasami ten obraz wody pojawia się bardzo wyraźnie, jak w Księdze Izajasza 44,3, gdzie Pan obiecuje: „**rozleję wody po spragnionej glebie (...) Wyleję Ducha mego na (...) twych potomków**”. Czasem obraz Ducha jako wody jest domyślny, tak jak u proroka Joela: „**I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało**” (Jl 3,1) – które to proroctwo wypełnia się w dniu pierwszej chrześcijańskiej Pięćdziesiątnicy (Dz 2,17). W Księdze Izajasza 32,15 pobożny Izrael czeka na Pana: aż „**zostanie wylany**” na niego „**Duch z wysokości**”.

Mamy nawet ustęp w Starym Testamencie, w którym spotykają się Duch, woda i ludzkie serca, podobnie jak w Rz 5,5. To Księga Ezechiela, w której Pan mówi: „**pokropię was czystą wodą (...) I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza**” (Ez 36,25-26). Ma się nieodparte wrażenie, że Paweł czerpie inspirację z takich ustępów i że w jego przekonaniu nadzieje na wylanie Ducha Świętego wyrażane przez proroków spełniają się w czasie mesjańskim (Rz 1,1-4).

To spełnienie się proroctw wiąże się przede wszystkim z wydarzeniami Pięćdziesiątnicy (Dz 2,14-36), a później z pierwszym wylaniem Ducha na słuchających Piotra pogan będącym następstwem Pięćdziesiątnicy (Dz 10,45). Ale czy tylko Pięćdziesiątnice ma na myśli Paweł w 5 wersecie piątego rozdziału listu? Chyba nie. W życiu Kościoła kontekstem normatywnym dla wylania Ducha jest chrzest. Gdy Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy zaczął głosić, że Bóg wylał swego Ducha, natychmiast skierował do tłumów w Jerozolimie słowa zachęty i przynaglenia: „**Nawróćcie się (...) i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego**”. Nauczane Pawła jest dokładnie takie samo: usprawiedliwienie ma miejsce w czasie chrztu (1 Kor 6,11), kiedy Duch Pana wlewa się potężnym strumieniem w życie wierzących (1 Kor 12,13).

Widzimy to wyraźnie w Liście do Tytusa: „**z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie**

przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3,5-7).

Wody chrztu czynią widzialnym oczyszczające działanie Ducha, wypełniając oczekiwania proroków o wylaniu Ducha na lud Pana.

[5,5] A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Kulminacją figury retorycznej rozpoczętej w wersecie 3 jest werset 5.

Nadzieja – pisze Paweł - **zawieść nie może** lub też „nie przynosi wstydu” (NBG).

Bez wątplenia chce dodać otuchy czytelnikom w ich zmaganiach i zapewnić, że nadzieja udoskonalona przez udręki na pewno nie skończy się rozczarowaniem lub upokorzeniem.

Chociaż Paweł nie cytuje żadnego konkretnego ustępu, to jednak swoje przekonanie wywodzi z Pisma Świętego, gdzie czytamy: „**Do Ciebie wołali i dostępowali ocalenia; od Ciebie oczekiwali pomocy i nie doznawali zawodu**” (Ps 22 921) LXXpl).

Nadzieja ma tę ufność, ponieważ serca wierzących są wypełnione miłością Bożą.

Bibliści nie są zgodni, czy chodzi w tym wyrażeniu o miłość Boga do nas, czy o naszą miłość do Boga. Wielu uważa, że Paweł miał na myśli co najmniej ten pierwszy sens, co wydaje się potwierdzać werset 8.

Paweł pragnie przede wszystkim wzmocnić w chrześcijanach pewność, że Bóg ich kocha. Jest to istotne w chwilach cierpienia i niedoli, gdy ma się wrażenie, że Bóg jest daleko i nasz los Go nie obchodzi.

Czy możemy jednak przyjąć – tak jak chce tego między innymi Augustyn – że Paweł mówi tutaj o **naszej** miłości do Boga? I owszem, są ku temu solidne przesłanki.

Paweł pisze w innym liście, że nasza nowa zdolność kochania Boga to owoc działającego w nas Ducha (Ga 5,22; Kol 1,8)⁶.

Istotnie, Rz 5,1-5 wydaje się odwoływać do triady cech będących wyróżnikiem chrześcijaństwa: **wiary** (w.1), **nadziei** (w. 2,4) i **miłości** (w.5) będących wynikiem działania łaski Pana w sercach wierzących (1 Kor 13,13; 1 Tes 1,3).

Mało prawdopodobne, by Paweł wyróżnił wiarę, nadzieję i miłość w wąskim obrębie pięciu wersetów bez świadomego odniesienia do tych filarów życia Ewangelią.

⁶ Potwierdza to również Tradycja Kościoła katolickiego (Drugi Synod w Orange, kanon 25)

Niezależnie od tego, jak interpretujemy słowa Pawła o miłości Bożej, na pewno chce nam powiedzieć, że nasza nadzieja rośnie i wzmacnia się, właśnie dlatego, że ta miłość wlewa się w nasze serca.

Im bardziej dzięki Duchowi rośnie nasza miłość do Boga, tym bardziej nas ona z Nim wiąże. A gdy rośnie nasza miłość do Pana, maleje lęk przed potępieniem z jego strony (1 1 4,17-18: „**Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest [w niebie], i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.**”).

Duch, który został nam dany, by zamieszkał w sercach usprawiedliwionych, jest zatem pierwszym zadatkiem pełni wiecznych błogosławieństw Boga (2 Kor 1,22).

"List do Rzymian" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Scott W. Hahn. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Pojednanie z Bogiem przez Chrystusa (Rz 5,6-11)

NT: J 3,16; Rz 3,24-26; 2 Kor 5,18-20; Ef 2,1-3; 1 Tes 1,10; 1 J 3,16

KKK: usprawiedliwienie przez śmierć Chrystusa, 617,1992; pojednanie przez śmierć Chrystusa, 613-614; w śmierci Chrystusa objawia się miłość Boga, 604

Lekcjonarz: Rz 5,5-11: Msza za zmarłych; wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych; 5,5b -11: Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa (rok C)

Wersety 6-11 to spojrzenie wstecz na śmierć Chrystusa jak na podstawę naszego zbawienia, a następnie w przyszłość, gdy wypełnia swe dzieło zbawienia w każdym z nas.

Przybliżając nam te prawdy, Paweł zaprasza nas do rozważenia logiki działania Boga.

Skoro Bóg zadał sobie tyle trudu, by wydać swojego Syna na pastwę Jego wrogów, jak moglibyśmy wątpić w to, że pragnie zbawić tych, którzy są teraz Jego przyjaciółmi?

Mocne twierdzenia pojawiające się w tej perykopie mają rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące miłości Boga lub Jego zbawczych zamiarów, które być może kryją się jeszcze w umysłach czytelników Listu do Rzymian.

[5,6] Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

Paweł na początku wraca do stanu duchowego rodzaju ludzkiego w oznaczonym czasie, czyli wtedy, gdy Mesjasz poszedł na śmierć, wy wypełnić plan Boży.

Ludzkość była wówczas bezsilna i wszyscy byli grzesznikami. Bezsilność oznacza tutaj naszą słabość i nie dołężność w odniesieniu do zbawiania, niezdolność samodzielnego wyzwolenia się ze stanu grzechu i oddzielenia od Boga.

Był to stan zasługujący na litość, ale bynajmniej nie na pochwałę, ponieważ – jak dodaje Paweł – byliśmy grzesznikami.

Świat żył w mniej lub bardziej ciągłym stanie opozycji wobec Boga. Byliśmy nie tylko chorzy, ale tkwiliśmy uparcie w grzechu. A mimo to Chrystus oddał życie za takich właśnie ludzi.

[5,7-8] A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Powaga naszego położenia stanowi równocześnie dla Pawła miarę nadzwyczajnej miłości Boga. Wiadomo z doświadczenia, że [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć.

Każdy z nas ma wrodzony instynkt życia i dlatego ludziom bardzo trudno oddać swoje życie, nawet dla szlachetnej sprawy.

Zgoda na śmierć wymaga mężnego aktu woli, gdy bierze się pod uwagę wartość tego, za kogo oddajemy życie.

I dlatego tym bardziej niezwykle jest to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Zbuntowana ludzkość nie była warta takiego poświęcenia. Wprost przeciwnie, nie zasługiwała na nie pod żadnym możliwym do wyobrażenia względem; więcej, nie dość że nie miała żadnych zasług, to ciążyły na niej grzechy i przewiny.

I właśnie przez tę heroiczną wspaniałomyślność Jezusa Bóg zaś okazuje nam swoją miłość.

Mówiąc o miłości, Paweł stosuje termin **agape**, oznaczający miłość, która nie jest uczuciem łączącym przyjaciół (filia) ani romantyczną namiętnością kochanków (eros).

To miłość, która pragnie dla drugiego tego, co najlepsze, bez względu na cenę. To miłość bezwarunkowa, manifestująca się przez służbę i poświęcenie.

Nowy Testament mówi nam, że taka miłość ma swój początek w Bogu i urzeczywistnia się w dawaniu: „**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16).**

Słowa Pawła rzucają światło na inny aspekt krzyża. Wcześniej powiedział nam, że śmierć Mesjasza to dowód sprawiedliwości Boga (Rz 3,24-26). Teraz dodaje, że śmierć Mesjasza jest dowodem „**miłości**” Boga (5,8). I jedna i druga są widoczne w ofierze Chrystusa, który oddał swoje życie.

[5,9-10] Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. (10) Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie.

W tych wersetach Paweł wprowadza dwa porównania opierające się na sformułowaniu **tym bardziej**.

W sąsiadujących twierdzeniach Paweł argumentuje od tego, co mniejsze, do tego, co większe, stosując popularną w wykładni rabinicznej konstrukcję retoryczną znaną jako **qal wahomer** (hebr. „lekkie i ciężkie”)⁷.

Korzysta z niej także w innych miejscach swoich listów (Rz 5,15; 2 Kor 3,11), podobnie jak Jezus (

Mt 6,30: Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, malej wiary?;

Mt 7,11: Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.;

Mt 10,25: Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przewali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą.)

W tych wersetach konstrukcja ta ma wzmocnić przekonanie w ostateczne zbawienie chrześcijan.

⁷ W klasycznych regułach rozumowania jest to wariant wnioskowania **a fortiori**

W obu wersetach Paweł mówi, jak wiele Bóg już osiągnął w wierzących, a potem dodaje, co jeszcze musi w nich zdziałać. Teraz **przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni i pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna**.

To dwa różne sposoby na zakomunikowanie tej samej prawdy: że ukrzyżowanie było ofiarą przebłagalną, która przywróciła przymierze wierzących z Bogiem.

W pierwszym twierdzeniu mamy echo słów Pawła z Rz 3,24-26 (**a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać, że sprawiedliwość Jego względem grzechów popełnionych dawniej - za dni cierpliwości Bożej - wyrażała się w odpuszczaniu ich po to, by ujawnić w obecnym czasie Jego sprawiedliwość, i [aby pokazać], że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa.**), natomiast drugie twierdzenie wprowadza nowy element, a mianowicie pojęcie pojednania.

Pojednanie to zasadniczo naprawienie jakiejś relacji. O pojednaniu mówimy, gdy wrogowie stają się przyjaciółmi i gdy godzą się zwaśnieni członkowie rodziny.

Paweł ma w tym miejscu na myśli usunięcie nieprzyjaźni między Bogiem a grzeszną ludzkością i dlatego kluczowym elementem jego przekazu jest przebaczenie (2 Kor 5,19).

Można nawet powiedzieć, że pojednanie streszcza w sobie bycie „**usprawiedliwionym**” i „**zachowującym pokój z Bogiem**” (Rz 5,1).

Biorąc pod uwagę to, jak bardzo Bóg uniżył się dla naszego odkupienia, Paweł wyraża ogromną ufność co do tego, że chrześcijanie dostąpią zbawienia.

Użycie czasu przyszłego wskazuje na coś, co nazbyt często nam umyka, a mianowicie to, że dla Pawła życie chrześcijanina to kontinuum zbawienia, mające swój początek, środek i koniec.

Dlatego też może mówić o

- przeszłości jako czasie, gdy „**już zostaliśmy zbawieni**” (Rz 8,24 BP), o
- teraźniejszości jako czasie, gdy „**dostępujemy zbawienia**” (1 Kor 1,18), i o
- przyszłości jako czasie, gdy „**dostąpimy zbawienia**” (Rz 5,9-10, zob. 13,11)

Pawłowa wizja zbawienia staje się jeszcze wyraźniejsza, gdy zwrócimy uwagę na pojawiające się w jego słowach frazy przyimkowe.

- ❖ Kiedy mówi, że będziemy zachowani przez Niego, podkreśla, że Jezus jest pośrednikiem w Bożych staraniach, by pojednać z sobą świat.

- ❖ Kiedy mówi, że wierzący zostaną ocaleni od karzącego gniewu, nawiązuje w ten sposób do sądu ostatecznego, ponieważ będzie to „**dzień gniewu**” (Rz 2,5), w którym Pan objawi w pełni swoją sprawiedliwość. A zatem ocalenie przed tym gniewem to ocalenie przed ostatecznym potępieniem.
- ❖ Kiedy zaś mówi, że wierzący dostąpią zbawienia przez Jego życie, doprecyzowuje w ten sposób, że zbawienie jest uczestnictwem w zmartwychwstałym życiu Mesjasza.

Żywa Tradycja: święty **Jan Chryzostom** o chlubieniu się w Bogu

„Kto chlubi się czynkami, może wymienić swoje trudy, kto zaś chlubi się wiarą w Boga, daje poznać znacznie poważniejszy powód do chluby, jako ten, który uwielbił i wywyższył Pana. Czego bowiem nie podpowiedziała natura świata widzialnego, to przyjął z wiary w Niego, okazał prawdziwą miłość do Niego i obwieścił wspaniałą Jego potęgę. To zaś jest świadectwem najszlachetniejszej duszy, głębokiej mądrości i wzniosłego sposobu myślenia. Albowiem nie kraść i nie zabijać potrafi pierwszy lepszy; na to zaś, żeby wierzyć, iż Bóg może czynić rzeczy niemożliwe, potrzeba duszy wyjątkowo szlachetnej i odczuwającej dla Niego głębokie uwielbienie (...) Czci wprawdzie Boga i ten, kto wypełnia przykazania, lecz znacznie więcej ten, kto jest **milośnikiem wiary**”.

[5,11] I nie tylko to - ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie.

Paweł kończy wstęp do rozdziałów od piątego do ósmego kolejnym odwołaniem do tego, czym mogą chlubić się chrześcijanie.

Już wcześniej stwierdził, że wierzący chlubią się nadzieją „chwały Bożej” (w.2), dodając równocześnie, że chlubią się także z „ucisków” (w.3).

Teraz dodaje do tego trzeci przedmiot radości dla chrześcijan.

Wierzący chlubią się w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Pawłowi nie chodzi o to, że ludzie Boży powinni kroczyć dumni jak pawie, przechwalając się otrzymanymi od Niego błogosławieństwami. To chlubienie nakierowane jest całkowicie na Boga, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie z Nim w Mesjaszu. Do świętowania wzywa nas samo dzieło Pana.